Rok VII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 232

PRZEDPŁATA

Miesięcznie w ekspedycji . . . . . 2,20 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . . . 2,30 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 2,54 „
Kwartalnie w ekspedycji . . . . . 6,60 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . . . 7,62 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Sobota: Brygida wd., Pelagja.
Niedziela: Dionizy; Jan.

CHOJNICE, niedziela, dnia 9. października 1927 r.

Słońca wschód 5.48 zachód 17,1.
Księżyca wschód 15.15 zach. 3.9.

Cicha tragedja ginącego ludu.

Społeczeństwo nasze musi ratować lud polski na Warmji i Mazurach.

II.

Z Polską łączy Mazurów tylko język polski, z Niemcami zato łączy ich i to znacznie silniejszym węzłem wspólność religji ewangelickiej, którą Mazurzy wyznają już od czasów sekularyzacji Prus Książęcych przez Albrechta pruskiego. Pod względem politycznym Mazurzy przyznają się w lwiej części do narodowości niemieckiej, choć wielu z nich, a zwłaszcza starsze pokolenie, języka niemieckiego nie zna zupełnie, lub bardzo mało. Kaleczą oni więc niemiłosiernie ten język niemiecki, ale ktoby im powiedział, że są Polakami, to poczytają mu to za największą obrazę.

Krótka praca uświadamiająca wśród Mazurów w czasie plebiscytu nie wydała prawie żadnych wyników. Nie oświeciła ona ani na krótką chwilę tych ciemności, jakie panują w głowie Mazura pod względem narodowościowym. Nie przejrzał on wcale na oczy, nie otrząsł się bynajmniej z pokostu pruskiego, ale pozostał nadal takim jakim był przedtem, to jest ni Polakiem, ni Niemcem.

Plebiscyt minął i jedna z ważniejszych kart w dziejach ludu mazurskiego zamknęła się bez echa. Polska praca uświadamiająca przeszła bez śladu, a Niemcy rozpoczęli na nowo swoją akcję germanizacyjną na Mazurach i to z większą nawet siłą jak przedtem, aby zatrzeć wszelkie ślady, jakie ewent. pozostawiła propaganda polska w czasie plebiscytu.

Dzisiejsza akcja niemiecka nie dba już wcale o germanizację starszego pokolenia na Mazurach. Starzy Mazurzy i tak niedługo wymrą, a z nimi pójdzie do grobu ta stara prawdziwa „gadka" mazurska i te słabe echa polskości, jakie od czasu do czasu w ich sercach się odzywały. Niemcy w swojej łajdackiej filozofji, że „die Sterbenden muss man ruhig sterben lassen" (umierającym trzeba pozwolić umrzeć spokojnie) nie przeszkadzają bynajmniej starym Mazurom w pielęgnowaniu języka ojczystego i zakorzenionych głęboko tradycji polskich. Wiedzą dobrze, że akcja ta jest bezcelowa.

W jakim kierunku idzie obecna polityka germanizacyjna na Mazurach?

Germanizatorzy pruscy na Mazurach główne swe wysiłki obracają w kierunku zabezpieczenia młodego pokolenia mazurskiego przed „niebezpieczeństwem" polskich wpływów. Młode pokolenie mazurskie musi już ciałem i duszą należeć do Niemiec, i aby cel ten osiągnąć, germanizatorzy postanowili język niemiecki i ideały pruskie wszczepiać młodemu pokoleniu już w wieku szkolnym.

A ponieważ zdarzają się wypadki, że tu i ówdzie na Mazurach istnieją jeszcze dzieci polskie, mówiące językiem ojców swoich, przeto germanizatorskie władze szkolne postanowiły i te ostatnie objawy polskości na Mazurach stłumić gwałtem.

Dowodem tego jest wypadek bynajmniej nie odosobniony, o którym swego czasu doniosła „Gazeta Olsztyńska", dzisiaj jedyny w Prusach Wschodnich organ i dla Polaków na Warmji i dla tej nielicznej grupki po polsku czujących Mazurów. Otóż w wielu szkołach mazurskich, w okolicach gdzie zamieszkuje ludność polska, obchodzi się co roku urodziny cesarskie w dawny sposób. Są więc śpiewy patrjotycznych pieśni, przemówienia i wygłaszane przez dziatwę mazurską wiersze okolicznościowe. Podczas jednej z takich uroczystości obecny był inspektor szkolny. Odrazu można było zauważyć jego niezadowolenie z tego, że nauczyciel mówił po polsku i że dzieci wygłaszały wiersze w polskim języku. Po skończonej uroczystości zakazał on używania języka polskiego i domagał się wytępienia tego „narzecza" — jak się wyraził. Nauczyciel napróżno usiłował wytłómaczyć inspektorowi, że dzieci niższych klas niemieckiego nie znają, i że zawsze w języku polskim krzewił patrjotyzm pruski. Wszelkie perswazje nie pomogły — inspektor trwał przy swem żądaniu i powtarzał tylko: „Das polnische Idiom muss man ausrotten" (wytępić trzeba polskie narzecze).

Oto najlepszy dowód w jakim kierunku idzie obecnie akcja germanizacyjna na Mazurach. Jedyny i ostatni filar polskości, jakim jest jeszcze młode pokolenie, znające język polski, próbuje się obalić i usunąć bezpowrotnie.

A jeżeli akcja ta powiedzie się Niemcom w zupełności, jeżeli zdołają oni skutecznie przeprowadzić germanizację już i tak nielicznej dziatwy polskej na Mazurach, to wtedy wiekowe wysiłki germanizacyjne zostaną uwieńczone zwycięskim rezultatem i wśród tysiąca pięknych jezior mazurskich zapanuje ponury spokój śmierci. Cicha tragedja ludu mazurskiego zostanie zakończona i tereny te, zagradzające nam drogę do Morza Bałtyckiego, zostaną dlas nas na zawsze stracone.

Do tego celu zdążają też Niemcy. Zdając sobie dokładnie sprawę z tego, iż Polska plebiscytu nie uznała i upominać się będzie zawsze o swe słuszne prawa do tych ziem, czując pozatem, że zmiennym dla narodów bywa nieraz bieg dziejów, wszelkiemi siłami i środkami dążą oni do ugruntowania niemczyzny na tych nieprawnie zdobytych obszarach. Starają się przedewszystkiem zatrzeć polski charakter tych ziem, stłumić w zarodku wszelkie budzące się życie polskie, zgermanizować możliwie szybko pozostałe reszki ludu polskiego i w myśl Bismarkowskiego hasła: „Drang nach Osten" promieniować wpływy niemieckie w głąb Polski, Litwy i państw bałtyckich.

O ile w szybkim czasie nie zmienią się stosunki, o ile cały naród polski nie pospieszy z pomocą rodakom na Warmji i ginącemu ludowi mazurskiemu, Polska doczeka się faktu, iż za lat kilka lub kilkanaście zniknie cała polskość tych drogich nam kresów. Wymrze, częściowo wyemigruje starsze pokolenie, podtrzymujące język i ducha polskiego, młodzież zaś, wychowana w szkole pruskiej, nie znajdzie w sobie więcej poczucia narodowości polskiej.

Będzie to, jak wspomniałem wyżej, cicha tragedja, jaka rozegrała się przed wiekami na Pomorzu pruskiem, a jaka rozgrywa się obecnie na Łużycach, gdzie słowiański szczep, wciśnięty w ramy pruskie, dogorywa powoli i zniknie niedługo z etnograficznej karty Europy.

Na zegarze dziejowym zbliża się godzina dwunasta. Ratujmy Warmję i Mazury, gdyż inaczej przed historją i przyszłem pokoleniem staniemy z piętnem zarzutu na czole, żeśmy pozwolili naszym braciom na Warmji i Mazurach zginąć spokojnie w odmętach germanizmu, żeśmy nie uczynili nic dla ratowania szczepu polskiego, a tem samem pozbawili Polskę obszarów, zamieszkałych przez pół milj. ludu polskiego, a zagradzających nam drogę do Bałtyku w granicach, potrzebnych dla rozwoju i wielkości naszej Ojczyzny. Z ratunkiem przyjść musimy jak najprędzej, gdyż niedługo może być już zapóźno.

Przedewszystkiem rząd Polski w drodze dyplomatycznej uzyskać musi należne prawa narodowe dla swej mniejszości w Prusach Wschodnich. Tu nic nie pomogą prośby; rząd nasz kwestję tę postawić musi na ostrzu noża, tembardziej, że ma odpowiednie atuty w swem ręku. Jeżeli pół miljona Niemców w Polsce żyć i rozwijać się może swobodnie narodowo, to Polska ma bezwzględne prawo, żądać to

Dalsze szczegóły aresztowań na Wileńszczyźnie.

Władze zlikwidowały ośrodki antypaństwowej działalności, prowadzone przezj Litwinów.

Wilno. Wczoraj w nocy władze bezpieczeństwa dokonały szeregu aresztowań wśród wybitnych działaczy litewskich w Wilnie i na prowincji, oraz przystąpiły do likwidacji ognisk działalności antypaństwowej, prowadzonej na terenie Rzeczypospolitej przez koła litewskie. Bezpośrednim powodem akcji władz, które dotąd niezwykle tolerancyjnie odnosiły się do przestępczej niekiedy pracy niektórych działaczy litewskich, były stosowane ostatnio przez władze litewskie represje względem Polaków w Kowieńszczyźnie. W Wilnie aresztowano 13 osób, m. in prezesa Tow. Oświatowego „Ritas", ks. Piotra Kraujalisa, następnie ks. Czyptasa, ks. Bielawskiego, ks. Traszkuna, ks. Rasczulisa, Pawła Karazję i innych. W pow. święciańskim aresztowano znanych ze swego szowinizmu litewskiego księży Michajłę, Krysztopanisa i Bonina. Ten ostatni skazany został w swoim czasie przez sąd polski za organizowanie litewskich band dywersyjnych. Zaznaczyć należy, iż aresztowani Litwini należą do rozmaitych ugrupowań politycznych. Np. aresztowany ks. Kraujalis jest chrześcijańskim demokratą, a Karazias socjaldemokratą. Rewizje dokonane w szeregu mieszkań Litwinów wileńskich, dały plon niezwykle bogaty. W mieszkaniu aresztowanego ks. Rasczurisa znaleziono stosy bibuły antypaństwowej, a w mieszkaniu ks. Traszkuna wykryto zapasy broni. Wszyscy aresztowani osadzeni zostali w więzieniu na Łukiszkach. Akcja likwidacji ognisk działalności antypaństwowej wśród Litwinów na prowincji trwa. Nadchodzą wiadomości o licznych przeprowadzonych rewizjach.

Prześladowania Polaków na Litwie.

Wilno. Z Kowna donoszą:

W związku z ogłoszonym listem otwartym do społeczeństwa polskiego, podpisanym przez uwięzionych w obozie koncentracyjnym w Worniach nauczycieli szkół polskich na Litwie, władze litewskie rozpoczęły dochodzenie o autorstwo listu. Podczas śledztwa władze dopuszczały się nieludzkiego katowania, chcąc zmusić ofiary do przyznania się. W związku z tem więźniowie ogłosili głodówkę i nie chcą przyjmować codziennego posiłku. Wobec ogłoszenia głodówki, władze litewskie zwróciły się do ministerjum sądownictwa w Kownie o instrukcje. Sprawa nabiera cech niezmiernie charakterystycznych ze względu na to, że władzom litewskim chodzi bardzo o poznanie autorów, gdyż list otwarty stał się kompromitacją rządu Waldemarasa w oczach całego świata cywilizowanego.

Niemcy, a zatarg polsko-litewski.

Berlin. Prasa niemiecka śledzi ze szczególnem zainteresowaniem rozwój wypadków polsko-litewskich, i cytuje skwapliwie głosy prasy warszawskiej, stwierdzając z oburzeniem, że prasa polska widzi w antypolskiej akcji rządu litewskiego ukryte sprężyny niemieckie. Szczególnie zjadliwym komentarzem zaopatruje prasa niemiecka głos „Rzeczypospolitej", która twierdzi, że nici marjonetek kowieńskich znajdują się w ręku Berlina, i że najnowsza faza polityki litewsko - niemieckiej została zapoczątkowana ostatnią wizytą Waldemarasa w Berlinie.

Winowajcy ruiny gospodarczej Gdańska.

Ciężkie oskarżenia b. senat. Jewelowskiego i prof. Noe.

Gdańsk. Stronnictwo niemiecko-liberalne w Gdańsku, którego najwybitniejszymi przywódcami są generalny dyrektor stoczni gdańskiej prof. Noe i b. sen. Jewelowski, było od dłuższego czasu silnie zwalczane przez koła nacjonalistyczne niemieckie w Gdańsku. Obecnie na szeregu publicznych zgromadzeń przywódcy partji niemiecko-liberalnej poddali działalność nacjonalistów niemieckich druzgocącej krytyce, propagując równocześnie hasło konieczności porozumienia gospodarczego z Polską. W dalszym ciągu tej akcji jutro ma się odbyć znów wielkie publiczne zgromadzenie, zwołane przez partję niemiecko - liberalną, na którem b. sen. Jewelowski wygłosił referat p. t.: „Oskarżamy". W referacie tym sen. Jewelowski przedstawił właściwych winowajców ruiny gospodarczej Wolnego Miasta.

samo od Niemiec dla ludności polskie w Prusach Książęcych.

Społeczeństwo polskie zebrać zaś powinno potrzebne fundusze na podtrzymanie życia polskiego w tych stronach, na zakładanie szkół i ochronek polskich, na umożliwienie egzystencji różnym towarzystwom i instytucjom polskim. Utworzyć się muszą komitety ludzi dobrej woli, którzyby tę sprawę wzięli w ręce i przeprowadzili energicznie.

Utrzymanie polskości na tych kresach jest świętym obowiązkiem całego narodu polskiego.

Demonstracje wielkoniemieckie w Wiedniu.

Parlament austrjacki przyjął w tych dniach w pierwszem czytaniu projekt nowego austrjackiego kodeksu karnego. W ten sposób zrobiony został pierwszy krok na drodze unifikacji ustawodawstwa austrjackiego i niemieckiego, bowiem nowy kodeks austrjacki obowiązywać będzie również w Rzeszy Niemieckiej.

Austrjacka partja wielkoniemiecka, uchodząca za jednego z największych przeciwników t. zw. „anszlussu“, postanowiła przy tej okazji zademonstrować wobec swych wyborców swe uczucia wszechniemieckie. Wielkoniemcy austrjaccy chcieli w ten sposób w ostatniej chwili uratować sytuację, która na skutek ich mało popularnych haseł stawała się coraz krytyczniejszą.

Pewnego blasku dodała historycznemu temu posiedzeniu sejmu obecność niemieckiego ministra sądownictwa Hergta, który specjalnie przyjechał do Wiednia, by osobiście wzmocnić pozycję ostatnich niedobitków austrjackich nacjonalistów wielkoniemieckich.

Pomimo to jednak trudno nazwać posiedzenie parlamentu, na którem projekt nowego kodeksu karnego został uchwalony, w pełnem słowa tego znaczeniu uroczystem. Zamiast entuzjastycznych przemówień i deklaracji słyszeliśmy na posiedzeniu tem same zastrzeżenia, świadczące wymownie o niepopularności całej tej imprezy jednoczniowej.

Opozycja nie może zrozumieć, dlaczego pierwszym krokiem na drodze unifikacji ustawodawstwa ma być właśnie kodeks karny. „Neue Freie Presse“, uchodząca ostatnio za organ „anschlussowców“, pospieszyła sprawę tę wyjaśnić, oświadczając, że unifikacja prawna powinna zacząć się tam, gdzie siłą rzeczy napotyka na najmniejszy opór zarówno w Austrji, jak i w Niemczech. Pismo jest zdania, że właśnie kodeks karny najlepiej się do zapoczątkowania unifikacji z powyższych względów nadaje — pomimo to jednak nie udało się — jak stwierdza „Reichspost“, pominąć pewnych uchyleń w tekście projektu austrjackiego, który na niejednem miejscu różni się bardzo poważnie od kodeksu niemieckiego.

Zdaje się, że różnice między obu kodeksami jeszcze bardziej się powiększą, gdyż opozycja socjalistyczna bynajmniej nie zamierza dopuścić do ostatniego przyjęcia projektu w jego brzmieniu obecnem. Leader socjalistów austrjackich, dr. Bauer, oświadczył w swoim czasie, że austrjacko-niemiecki projekt kodeksu karnego nigdy nie stanie się w Austrji ustawą.

Socjaliści nie zmienili do ostatniej chwili swego stanowiska w tej materji, a dlatego nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, że podczas drugiego i trzeciego czytania poczynione zostaną w tekście kodeksu karnego liczne jeszcze poprawki.

Uświadamiają to sobie znakomicie wszyscy trzeźwiejsi politycy austrjaccy, a dlatego demonstracja wielkoniemiecka w parlamencie austrjackim nie znalazła w społeczeństwie należytego oddźwięku. Oba państwa żyją nadal swem własnem, normalnem życiem, a nowy kodeks karny nie zdoła prawdopodobnie dokonać w tym kierunku jakiegokolwiek przewrotu.

SPRAWY POLSKIE.

Powrót Marszałka Rataja.

Dziś zrana powrócił do Warszawy p. Marszałek Rataj i objął urzędowanie.

Przyjęcie u wicepremjera.

U wicepremjera Bartla odbyła się wczoraj wieczorem herbatka polityczna, na której obecny był Marszałek Piłsudski.

Unieważnienie listy komunistycznej.

Lista komunistyczna w Łodzi, została przez komitet wyborczy unieważniona.

Straszna tajemnica.

Ekspertyza lekarska i sądowa przeprowadzona nad wydobytym z Wisły kadłubem ludzkim nie doprowadziła do stwierdzenia pochodzenia i identyczności co do jego osoby.

Trup po śmierci został przez niewiadomych sprawców tak zniekształcony, że nie sposób jest cośkolwiek o tajemniczej jego śmierci powiedzieć.

Akta sprawy zostały już przesłane do naczelnego prokuratora przy Sądzie Okręgowym, p. Swiątkowskiego.

Za szpiegostwo wojskowe.

Wyrokiem sądu wojskowego w Grudziądzu skazany został na 10 lat więzienia porucznik Kopala, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec, którego sprawę Sąd doraźny w Toruniu przekazał do rozpatrzenia w trybie zwyczajnym.

Por. Kopala, będąc w trudnych warunkach materjalnych, zadłużył się, a następnie usiłował sprzedać pewne akta wojskowe konsulatowi niemieckiemu w Toruniu, nie udowodniono jednakże, aby akta wspomniane zostały sprzedane.

ZAGRANICA.

Wielkie mocarstwa, a jubileusz Hindenburga.

Berlin. „Frankfurter Zeitung“ i „Vorwärts“ zwracają uwagę, że w dniu 80-tej rocznicy urodzin Hindenburga nadesłały do Berlina depesze gratulacyjne tylko mniejsze mocarstwa, natomiast z większych państw nadesłali depesze gratulacyjne tylko prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge oraz papież zaś mocarstwa takie, jak Anglja, Francja, Polska, Italja i Czechosłowacja nie nadesłały oddzielnych depesz, ograniczając się do oficjalnych gratulacji, złożonych w imieniu całego korpusu dyplomatycznego przez nuncjusza apostolskiego Pazelliego. „Frankfurter Zeitung“ i „Vossische Zeitung“ twierdzą, że rządy mocarstw lokarneńskich umówiły się już przedtem między sobą, aby w dniu urodzin Hindenburga monarchowie i prezydenci tych państw przesłali serdeczne życzenia prezydentowi Rzeszy, wskutek jednak mowy tannenberskiej, plan ten został zaniechany i wszystkie mocarstwa lokarneńskie postanowiły, że zachowają całkowite milczenie. „Vorwärts“ oświadcza, że fakt ten należy stwierdzić z ubolewaniem, jako dowód dalszego pogorszenia się atmosfery w polityce zagranicznej.

Wyjazd szefa Reichswehry do Ameryki.

Berlin. Prasa tutejsza, donosząc o wyjeździe naczelnego szefa Reichswehry, jen. Haye, do Ameryki, który nastąpić ma jutro, zataja właściwy cel podróży, twierdząc naiwnie, że podróż jen. Haye'go ma charakter prywatny i odbywa się dla poratowania nadwątlonego zdrowia (!). Jak wiadomo został dr. Haye zaproszony do Ameryki dla studjowania tamtejszej organizacji wojskowej i systemu armji amerykańskiej. Widocznie kryją się poza tą intencją nieczyste jakieś zamiary.

Opłakany stan Prus Wschodnich.

Berlin. Prawicowy „Lokalanzeiger“ zamieszcza obszerną korespondencję, malującą w nader czarnych barwach opłakane położenie gospodarcze Prus Wschodnich. Autor partji nawołuje rząd Rzeszy i rząd pruski do udzielenia natychmiastowej wydatnej pomocy Prusom Wschodnim, grożąc, iż w razie przeciwnym, musi się Rzesza liczyć z utratą tej prowincji.

Groźby sowieckie pod adresem Francji.

Paryż. Sprawa Rakowskiego znów przybrała obrót gwałtowny.

Rząd sowiecki nietylko zaprzecza urzędowemu komunikatowi francuskiemu w sprawie kroków Herbette'a u Cziczerina celem odwołania Rakowskiego, ale wprost odmawia odwołania swego ambasadora w Paryżu.

Łatwo zrozumieć sensację, jaką obie wiadomości powyższe wywołały w Paryżu.

To też ministerjum spraw zagranicznych natychmiast ogłosiło komunikat, twierdzący, że Herbette wprawdzie nie widział się z Cziczerinem, natomiast był w stałym kontakcie z Litwinowem, czyli, że rząd sowiecki był doskonale informowany o życzeniach rządu francuskiego.

Nie ulega kwestji, że taktyka Sownarkomu, którą prasa paryska nazywa szczytem cynizmu, fatalnie odbije się na dalszych rokowaniach francusko-sowieckich.

„Już dzisiaj stwierdzić można, że Francja nie będzie tolerowała u siebie ambasady bolszewickiej, jako centrum szpiegostwa i agitacji przeciwfrancuskiej“ — pisze „Journal des Debats“.

„Liberté“ twierdzi, że sowietom niezmiernie zależy, aby w okresie kampanji wyborczej we Francji ajenci sowieccy mogli bezpośrednio wpływać na wynik wyborów, od których, być może, zależy los sowietów.

Ten sam dziennik przytacza poufną instrukcję Kominternu o konieczności utworzenia w Tulonie i Cherbourgu propagandowych szkół marynarskich na wzór podobnych szkół w... Kronsztadzie!

Można być pewnym, że rząd francuski rozwinie energiczną akcję, aby zdusić w zarodku propagandę komunistyczną i że w łonie gabinetu nastąpi pod tym względem jednomyślność.

Kompromis, polegający na tem, że Marin i Barthou otrzymali satysfakcję w sprawie odwołania Rakowskiego, a Briand i Herriot otrzymali satysfakcję w sprawie utrzymania stosunków dyplomatycznych z sowietami — może dzisiaj ustąpić miejsca na niekorzyść tej ostatniej tezy.

Ciekawa jest rewelacja, którą podaje poważny organ finansowy „Sans Fil“, że Cziczerin groził Francji, iż zerwanie układów francusko-sowieckich może odbić się niekorzystnie na prowadzonych obecnie rokowaniach polsko-sowieckich.

Wycofanie części załogi okupacyjnej z Nadrenji.

Berlin. W najbliższych dniach rozpocznie się, w myśl ostatnich uchwał mocarstw sojuszniczych, wycofywanie części załogi okupacyjnej z Nadrenji.

Wycofywanie odbędzie się etapami, ze względu na trudności przegrupowania wojsk. W ciągu b. m. odtransportowanych ma być 4000 żołnierzy, w listopadzie dalsze 4000.

W sobotę wyjeżdża kanclerz Rzeszy Marx do Koblencji, celem zbadania sytuacji na terenach okupowanych.

Labour Party gotuje się do objęcia rządów.

Londyn. Obrady konferencji Labour Party cechuje znaczna burzliwość. Konferencja poleciła swej egzekutywie, aby łącznie z egzekutywą parlamentarnej frakcji labourzystów wypracowała program administracyjny i prawodawczy dla przyszłego rządu socjalistów. Mac Donald zapewnił, że rząd labourzystów przeprowadzi nacjonalizację kopalń.

Sensację wywołała przemowa byłego wiceministra kolonji w rządzie Mac Donalda, lorda Arnolda, który obrzucił Izbę Lordów szeregiem dosadnych epitetów.

Chamberlain incognito w Paryżu.

Paryż. „Intrasigeant“ donosi, że Chamberlain przybędzie w sobotę incognito do Paryża i spotka się z Briandem. Rozmowa dotyczyć ma m. in. konferencji, którą odbył Chamberlain z Primo de Riverą.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 7 października 1927 r.

— **Porządek nabożeństw w farze.** $7\frac{1}{2}$ Msza św. z nauką niemiecką, $8\frac{3}{4}$ nabożeństwo niemieckie, $10\frac{1}{2}$ suma z polskiem kazaniem, $12\frac{1}{4}$ Msza św., 15 Różaniec niemiecki, kazanie i procesja, 17 Różaniec polski.

— **Wspólna kawa.** Członkom Towarzystwa Powstańców i Wojaków przypominamy, w sobotę, o godzinie 9-tej wieczorem odbędzie się wspólna kawa w lokalu p. Jaździewskiego ii tylko dla członków i rodzin, poczem nastąpi skromna zabawa. Wstęp wolny. Oczekiwać należy, iż się stawią wszyscy członkowie, aby zadokumentować wspólność i zgodę w łonie Towarzystwa.

— **Uniwersytet Powszechny Związku Obrony Kresów Zachodnich** wznawia swe czynności we wtorek, 11 października. Wykłady te są bezpłatne, dla wszystkich dostępne i [illegible] odbywały w dnie powszednie trzy razy w tygodniu wieczorem po dwie godziny w szkole wydziałowej. Wykład inauguracyjny o Adamie Mickiewiczu wygłosi p. dr. Sułkowski we wtorek o godz. 8 wieczorem. Zarazem poda się tam uczestnikom kursu do wiadomości, w które dnie i o jakiej godzinie odbywać się będą wykłady, obejmujące język polski, historję, literaturę, geografję, stan gospodarczy, kulturalny i konstytucję Polski współczesnej. Jako stałych prelegentów pozyskano p. Hoffmannową, prof. gimn. p. Stradę, dyr. szk. wydz. i p. dra Sułkowskiego, prof. gimn.

Mamy nadzieję, że jak najszersze warstwy skorzystają z tej sposobności dalszego kształcenia się.

Dr. Korzeniowski, kierow. uniw. powsz.



Nowy poseł angielski w Pradze, sir Ronald Maclay.

— **Podaje się do wiadomości właścicielom stacji telefonicznej,** że od 1 listopada br. został podwyższony ryczałt miesięczny od stacji telefonicznych a to: a) od stacji kategorji prywatnej z 8 zł na 12 zł., b) kategorji zbiorowej z 10 zł. na 15 zł., c) kategorji publicznej z 16 zł na 21 zł.

Reiz, naczelnik urzędu.

— **Z zebrania Zw. oficerów rez.** W czwartek, dnia 6-go bm. o godz. 8,30 wieczorem odbyło się zebranie Zw. oficerów rez. koło Chojnice w hotelu p. Kaletty. Zebranie zagaił wiceprezes Tow., p. por. rez. Czesław Morawski. Zebranie to zwołał p. por. rez. Morawski celem wyboru trzech członków, brakujących w zarządzie. Wybrano jako prezesa p. kap. rez. Biżewicza.

Wskład zarządu wchodzą: pp. prezes kap. rez. Biżewicz, wiceprezes por. rez. Morawski, sekret. podchor. rez. Tobolski, skarbnik por. rez. Małek.

Jeden z uczestników.

— **Zebranie Miesięczne** Tow. Powst. i Wojaków odbyło się w środę, dnia 5 b. m. w restauracji p. Jaźdźewskiego o godz. 8-mej wiecz. Zebranie zagaił prezes Towarzystwa p. porucznik rez. Czesław Morawski. Po wygłoszeniu wykładu interesującego przez naczelnego redaktora p. Korczak - Złotkowskiego, przystąpiono do odczytania protokółu z ostatniego zebrania. Potem omawiano różne sprawy towarzystwa. O godz. 10.30 p. prezes Morawski solwował zebranie hasłem „Wolność“.

— **Bieg cyklistów.** Dnia 16 b. m. odbędzie się bieg cyklistów 30 klm. na szosie Chojnice — Rytel zorganizowany przez Oficera Przysposobienia Wojskowego przy I Baonie Strzelców. — Bieg rozpocznie się o godz. 14-tej. — Start za skrzyżowaniem linii toru kolejowego Chojnice—Rytel z szosy Chojnice—Rytel. Zbiórka zawodników dnia 16 b. m. o godz. 13.30 przed Nową Ameryką. Zgłoszenia zawodników należy przesłać najpóźniej do dnia 14 bm. do oficera P. W. przy I Baonie Strzelców. — Do zawodów stanąć mogą tak stowarzyszeni, jako i niestowarzyszeni powiatu chojnickiego. Nagrody są przewidziane. Prócz tego pierwszy otrzymuje tytuł mistrza na rok 1927.

Oficer Przysp. Wojsk.
Rożański, kapitan.

— **Z Izby Karnej Sądu Okręgowego.** Stanisława Ignaszak, zam. w Kamienicy, pod Tucholą oskarżona została za umyślne zamordowanie swego

nieślubnego dziecka zaraz po porodzie. Podczas rozprawy osk. się tłómaczyła, że dziecko po porodzie już nie żyło i że do winy się nie poczuwa. Sąd jednak po wysłuchaniu dwóch rzeczoznawców-lekarzy uznał osk. winną występku z § 222 i zasądził ją na karę więzienia przez 8 miesięcy z policzeniem aresztu śledczego.

— **Z ekranu:** „Kino Nowości“ wyświetla w sobotę i niedzielę, 8 i 9-go bm. potężny dramat w 10 aktach, osnuty na tle powieści Blasco Ibaneza p. t. „Kusicielka“. Romans rozgrywa się wśród stepów Południowej Ameryki i salonów Europy.

— **Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy** ma zapotrzebowanie na: 1 szwajcera z 2 pomocnikami, 1 krawca, któryby był zarazem kuśnierzem.

— **Opłaty stemplowe od rachunków.** Do uiszczenia opłaty stemplowej od rachunku, sporządzonego w Polsce, jest obowiązany wystawca rachunku. Jednakowoż w myśl wyjaśnień Ministerstwa Skarbu wystawca rachunku może dopisać w rachunku również wysokość uiszczonej opłaty, od której jednak należności stemplowej opłacać nie potrzeba. Przykład: Rachunek wymienia kwotę 7,0C0 zł. jako należność za sprzedane towary, a nadto kwotę dopisaną 14 zł. jako opłatę stemplową. W takim wypadku wystawca ma uiścić opłatę stemplową 14 zł. (t. j. 0,2 proc. od 7000 zł.) a nie 14 zł. 10 gr. (jakby to wypadało według sumy 7,014 zł.).

— **Jak się dowiadujemy, obcasy gumowe „GLOBUS“** dzięki swej pierwszorzędnej jakości odznaczone zostały na wystawie w Rzymie w r. 1927 nagrodą „Grand Prix“ oraz złotym medalem jakoteż na wystawie Postępu w Paryżu ,w r. 1927 również złotym medalem. Zaznaczyć wypada, że z pośród licznie reprezentowanych firm z tej gałęzi przemysłu jedynie firma Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych „Globus“ w Łodzi uzyskała najwyższe odznaczenia.

Bysławek, pow. tucholski. (Strzelanie Wojaków i Powstańców.) Miejscowi Wojacy i Powstańcy przedostatniej niedzieli urządzili na strzelnicy wojackiej Lubiewo, położonej w lesie państw. leśnictwa Lisikąt, zawody strzeleckie. Najlepiej w takowych popisał się p. Teofil Drzycimski, następnie p. Juljan Jędryczka. Wzwiązku z zawodami urządzono w lokalu p. Jędryczki zabawę.

Klonowo, pow. tucholski. (Dożynki.) Zwyczajem starych tradycji obchodziła ludność tut. domeny państw. z dzierżawcą p. Różyckim na czele, doroczne wieńcowe okrężne. Ludność bawiła się przy dźwiękach swojskiej orkiestry. Nie obyło się bez przemówień, toastów i śpiewów. — W kilka dni później odbyło się okrężne na majętności p. Daussa. I tam bawiono się wśród wesołego nastroju.

— Wojacy tutejsi jednej z najbliższych niedziel obchodzić będą, drugie zrzędu w tym roku zawody strzeleckie.

Starogard. (Pożar stogu.) W wtorek o godz. 9,45 zaalarmowane zostało miasto pożarem stogu przy ul. Lubichowskiej. Stóg ten był własnością p. Zielkego. Ogień rychło ogarnął cały stóg a sprzyjał mu silny wiatr zachodni. Na szczęście stóg znajdował się w poważnej odległości od zabudowań, którym przeto pożar nie zagrażał. Straż Pożarna przybyła rychło na miejsce pożaru i zajęła się gaszeniem stogu. Straty nie są poważne, gdyż stóg był ze słomy.

Ogień podłożyli, jak krążą pogłoski, dzieci wzgl. chłopcy.

Starogard (Znaleziono bezprzytomnego). Na szosie, prowadzącej z Starogardu do Rywałdu, napotkała p. Kitowska z Rywałdu, wracając z targu, bezprzytomnie leżącego motocyklistę. P. K. kazała go natychmiast zawieść do Starogardu, gdzie go ulokowano w szpitalu św. Elżbiety. Nieszczęśliwym był student politechniki gdańskiej Stanisław Idzikowski, który odbywał podróż po Pomorzu w sprawie zbierania żywności dla polskich korporacyj studenckich w Gdańsku.

Przyczyna owego nieszczęśliwego wypadku jest nieznana. Sam zaś po dojściu do przytomności nie mógł dotychczas nic szczegółowego wzgl. bliższego powiedzieć.

Kościerzyna. (Turniej tenisowy.) Ubiegłej niedzieli odbył się w naszem mieście turniej tenisowy pomiędzy Klubem Tenisowym Starogard a miejscowym Klubem, skończył się wygraną dla Kościerzyny w stosunku 6:2. Wyniki w grach pojedyńczych pań były następujące: p. Wiewiórowska — p. Budzińska 6:2, 6:2, p. Renkowa — p Zabińska 6:3, 6:1; panów p. Renk — p. Wiewiórowski 6:1, 6:2; p. Armański T. — p. Płuszkiewicz 2:6, 7:5, 6:4; p. Armański P. — p. Kiełczewski 6:1, 6:2; p. Krauze — p. Dr. Szydłowski 6:1, 6:1; gry podwójne panów: pp. Armańscy — pp. Kiełczewski, Płuszkiewicz 6:3. 6:2; pp. Dr. Szydłowski. Renk — pp. Wiewiórowski, Krauze 6:4, 6:4.

Toruń. (Dyplomy dla artystów). Magistrat miasta Torunia postanowił ofiarowanie specjalnego dyplomu b. artyście teatru toruńskiego Kudlickiemu, za zasługi dla sceny w czasie jego 7-letniej pracy w Toruniu. Jednocześnie dyplom podobny ofiarowany został b dyrektorowi teatru toruńskiego, Bojanowskiemu, który ułożył hejnał, grany obecnie codziennie z wieży teatru toruńskiego.

Grudziądz. (Z sali sądowej). We wtorek toczyła się przed tut. Sądem Okręgowym rozprawa przeciw p. Adolfowi Szweczce, b. kierownikowi b. „Drukarni Pomorskiej“. Oskarżony przez szereg lat dopuszczał się sprzeniewierzeń, pobierając płace za kilku zecerów, którzy już w r. 1921 przestali tam pracować, i w ten sposób uzyskał pokaźną sumę. Sąd uwzględnił jako łagodzącą okoliczność brak wszelkiego nadzoru ze strony dyrekcji owego zakładu i skazał pana Szweczkę na względnie łagodną karę 8 miesięcy więzienia, policzając mu na to przesiedzianych w śledztwie 6 miesięcy.

Z DALSZEJ POLSKI.

Gniezno. (Powiesił się przed rozprawą.) W sądzie okręgowym odbyć się miała wczoraj rozprawa przeciw Włodzimierzowi Sławińskiemu, oskarżonemu o defraudację funduszów samopomocy policyjnej.

Na kilka godzin przed rozprawą Sławiński pod wpływem trawiących go wyrzutów sumienia powiesił się w swem mieszkaniu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,91 zł.
Franki francuskie	(100)	35,13 zł.
Franki szwajcarskie	(100)	172.45 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,53 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,50 zł.
Liry italskie	(100 lirów)	48,90 zł.
5 proc. pożyczka dolar.		62,00—62,25 zł
6 proc. 19^19/20		85,50 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,14½
Złoty	(100 złotych)	57,67
Przekazy na Warszawę	(„)	57,60
100 marek rentowych		122,00⅞
1 funt		25.08⅜

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu.

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Żyto nowe	37,50—38,50
Pszenica nowa	46,50—47,50
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	40,00—42,00
Owies	32,00—33,50
Mąka ż. 65% wł. work.	57,50—59,00
Mąka ż. 70% wł. work.	56,00—57,50
Mąka p. 65% wł. work.	72,50—74,50
Ziemniaki jadalne	6,35—6 60
Ospa pszenna	23,74—24,74
Ospa żytnia	23,50—24,50
Rzepak	56,00—62,00
Groch polny	45,00—50.00
Groch jad. Victorja	65,00—85,00
Siano luźne	5,20—5,40
Siano prasowane	—
Łubin niebieski	—
Łubin żółty	—

Usposobienie bez zmiany.

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Miesięczne zebranie Tow. Ludowego pod opieką św. Antoniego odbędzie się w niedzielę 9 X o godzinie 4 tej po poł. w Hotelu Centralnym. O liczny udział prosi Zarząd

Podofic. Rezerwy Koło Chojnice. Zbiórka wszystkich kolegów w poniedziałek, dnia 10 bm. o godz. 19-tej na placu Piastowskim w Sokolni. Cel: Kurs przeciwgazowy. Zarząd.

Bractwo Czeladzi Rzeźnickich. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 9 10 o godz. ½3 po poł. w lokalu p. Jaździewskiego.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Rokowania o pożyczkę zerwane.

Warszawa, (Radjo). Tel. Union dowiaduje się, że wszelkie rokowania o pożyczkę amerykańską dla Polski są zerwane. Oficjalnej wiadomości dotychczas jednak nie odebrała. Przez cały dzień wczorajszy rząd polski starał się wznowić rokowania, jednakże amerykańskie konsorcjum oświadczyło, że po 90 proc. kursie emisyjnym pożyczki udzielić nie może. Delegaci amerykańscy, Monet i Fishe, zamierzają w niedzielę Warszawę opuścić.

„Kurjer Poznański“ i „Gazeta Bydgoska“ zostały wczoraj po południu skonfiskowane z powodu umieszczenia artykułu o zerwaniu rokowań o pożyczkę i rzekomej emisji ministra skarbu.

Pogłoski o zerwaniu rokowań pożyczkowych zostały potwierdzone.

Warszawa, (Radjo.). Tel. Union donosi: Wczoraj krótko przed północą poniosła polska agentura telegraficzna, że rokowania o pożyczkę zostały zerwane. Rząd polski spodziewa się uzyskać pożyczkę z Ameryki na dogodniejszych warunkach.

Amnestja rządu sowieckiego.

Moskwa, (Radjo). Z okazji uroczystości 10-cio lecia rewolucji październikowej wydał rząd sowiecki amnestję dla więzionych przestępców. Kontrrewolucjoniści i bandyci zostali jednak z amnestji wykluczeni.

Międzynarodowy dzień roboczy.

Berlin, (Radjo.) Z powodu dnia robotniczego międzynarodowego, który się odbywa w Berlinie, przybył do Berlina sekretarz międzynarodowego biura w Genewie, socjalista francuski, Albert Thomas W ciągu dnia wczorajszego odwiedzał Thomas wszystkie ministerstwa i inne wysokie urzędy.

Gabinet Rzeszy w sprawie pożyczek.

Berlin, (Radjo). Dziś odbyła się w pałacu kanclerskim pod przewodnictwem kanclerza Marxa konferencja, na której byli też obecni prezydent Banku Rzeszy oraz dyrektor generalny kolei Rzeszy. Chodziło o stanowisko, jakie należy zająć wobec pożyczek zagranicznych Jednomyślnie stwierdzono, iż Niemcy bez długoletnich pożyczek na cele ekonomiczne obejść się nie mogą. Pożyczki tego rodzaju są usprawiedliwione gospodarczo i finansowo-politycznie. Ustalono również, iż nie należy przyjmować pożyczek zagranicznych albo z jakichkolwiek innych źródeł dla celów nie gospodarczych. Aby rzecz tę przeprowadzić poprawnie, uchwalono stworzenie instytucji doradczej, którаby znosiła się w każdym wypadku z Bankiem Rzeszy i Rządem oraz z odnośnemi krajami.

Niemieccy lotnicy oceaniczni.

Lizbona, (Radjo). Niemieccy lotnicy oceaniczni, znajdujący się chwilowo w Lizbonie, zostali wczoraj przyjęci przez niemieckiego posła w Lizbonie. Po południu przyjął ich prezydent państwa, a także oficerowie lotnictwa.

Lot przez Ocean nie udaje się.

Lizbona, (Radjo.) Niemiecki samolot Junkersa, który zmuszony był do spuszczenia się na morze, musi z powodu niepogody narazie pozostać w Lizbonie i zaniechać dalszego lotu.

Ujęcie morderców generała Kovacewicza.

Belgrad, (Radjo). Policji jugosłowiańskiej udało się ująć morderców gen. Kovacewicza.

Granica jugosłowiańsko-bułgarska zamknięta.

Belgrad, (Radjo.) Jugosłowiańska rada ministrów, w związku z zamordowaniem gen. Kovacewicza, uchwaliła postawić na granicy silną straż regularnego wojska i zamknąć całkowicie granicę bułgarską.

Przyjęcie dyplomatów w jugosłowiańskiem ministerstwie spraw zagranicznych.

Belgrad. (Radjo.) Naprężone stosunki polityczne w Jugosławji sprowadziły do Belgradu 3 obcych dyplomatów. Marnikowicz, jugosłowiański minister spraw zagranicznych, przyjmował kolejno bułgarskiego posła Wakarelskiego, francuskiego posła Darda i angielskiego Kenarda, z którymi miał dłuższą konferencję.

Katastrofa lotnicza w Rumunji.

Bukareszt, (Radjo). W pobliżu miasta Buzen spadł samolot. Pilot został zabity, 3 pasażerów uratowało się za pomocą spadochronu.

Francuskie żądanie odwołania Rakowskiego doręczone Cziczerinowi.

Paryż, (Radjo) „Petit Parissien“ donosi: Francuska nota co do odwołania sowieckiego posła w Paryżu, została przez francuskiego posła w Moskwie, Herbette'a doręczona Cziczerinowi Komisarzowi dla spraw zagranicznych.

Pierwsze śniegi.

Jeleniogóra, (Radjo). W Górach Olbrzymich na wysokości około 1000 metrów spadły pierwsze śniegi. Dziś o godzinie 7 rano zanotowano w górach 2 stopnie mrozu.

Chamberlain i Zaleski w Paryżu.

Paryż, (Radjo.) Angielski minister spraw zagranicznych Chamberlain przyjechał wczoraj przed południem do Paryża, na dworcu oczekiwali go przedstawiciel ambasady angielskiej i szef kancelarji ministra Brianda. Jeszcze przed południem Chamberlain konferował z Briandem.

Paryż. (Radjo.) Minister spraw zagranicznych Polski, Zaleski, przyjechał wczoraj po południu do Paryża. W kołach politycznych sądzą, iż nastąpi spotkanie pomiędzy Chamberlainem, a Zaleskim.

Z kotła chińskiego.

Peking, (Radjo). Armja południowa, połączona z armją prowincji Szanzu, ciągnie pod Peking. Czang Tso Lin jest pełen ufności i przeciwstawi się ciągnącym w jednej z cieśnin. Na pomoc ciągnie mu 15 000 kawalerji i kilka dywizji piechoty mongolskiej.

Peking, (Radjo). Chwilowo nie doszło jeszcze do rozprawy. Gubernator prowincji Szanzu przyłączył się z 40 000 ludzi do armji narodowej. Zdaje się, iż Czang Tso Lin ma za mało wojsk w tej okolicy.

Pakt japońsko-rosyjski.

Tokio, (Radjo). Rząd japoński wysłał swemu posłowi w Moskwie polecenie zawarcia z Sowietami paktu o brzegi syberyjskie, lecz tylko na czas dłuższych lat, przyczem rząd się spodziewa, że nastąpi zgoda w sprawach jeszcze niejasnych.

Tow. gimn. „Sokół“. Kurs obrony przeciwgazowej odbędzie się od poniedziałku, dnia 10 października br., co poniedziałek od godz. 19—21 wieczorem w sali gimn. przy Placu Piastowskim pod kierownictwem Oficera P. W. tut. Baonu. Druhowie i druhny powinni jaknajliczniej brać udział w powyższym kursie.

„Czołem“ Zarząd.

Tow. Pszczelnicze w Chojnicach. W niedziele dnia 9 bm. odbędzie się o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Jaździewskiego „Pod złotym lwem“ zebranie miesięczne. Porządek obrad: Zazimowanie pszczół. O liczne przybycie członków prosi Zarząd.

Zebranie samodzielnych rzemieślników odbędzie się dnia 12 10 1927 r. o godz. 8 wiecz. na sali p. Engla. Z powodu ważnych spraw, jak odczyt o nowym prawie przemysłowem, przybycie wszystkich rzemieślników jest konieczne. Przewodniczący.

Tow. Zgoda pod opieką św. Józefa w Chojnicach. Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 4 popoł. na sali p. Januszewskiego. O liczny udział członków uprasza.

Zarząd.

Związek Inwalidów Wojennych. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz 13 tej w lokalu hotelu Centralnego. O liczny udział członków prosi Zarząd.

W ostatnim czasie napotyka się przed niektóremi domami mnóstwo niedopałków, świstków papieru i t. p. rzeczy, jakoby chodniki i ulice służyły do tych samych celów jak śmietniki.

Śmietniki zaś zaczyna się zaniedbywać częstokroć w sposób karygodny.

Zwracam się do Mieszczaństwa Chojnickiego z prośbą o współdziałanie w dziedzinie utrzymania czystości miasta na tym poziomie, na którym zawsze i niedawno jeszcze stało. 2151

Burmistrz: (—) Dr. Sobierajczyk.

Obwieszczenie.

Na zasadzie rozp. Rady Ministrów z dn. 10. 2. 26. Dz. Ust. R. P. nr. 18 poz. 10. oraz rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 31. 8 26. Dz. Ust. R. P. nr. 91. poz. 527 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku ustala się ceny sprzedaży następujących artykułów żywnościowych:
Za 3 funtowy chleb żytni 60—65 proc. mąki 0,85 zł.

Za mięso wieprzowe i przetwory mięsne:

słonina świeża	za 1 kg.		3,80 zł.
boczek	„		3,20 zł.
kiszka łowiecka	„		3,90 zł.
wątrobianka	„	3,—	3,90 zł.
metka	„	4,30	4,70 zł.
krakowska	„		5,50 zł.
kiszka krwawa, ozorowa	„	2,70	3,50 zł.

Dla mięsa, przetworów mięsnych i mącznych w obwieszczeniu niniejszem nie wymienionych obowiązują ceny, które ogłoszono w Dzienniku Pomorskim dnia 18. 6. 27. Nr. 137, 26. 7. 27. Nr. 170, 25. 8. 27. Nr. 195.

Ceny obowiązują od dnia następnego po ogłoszeniu i winny być ujawnione we właściwych przedsiębiorstwach handlowych.

Przekraczający powyższe ceny, względnie nie ujawniający cen, pociągani będą do bezwzględnej odpowiedzialności. 2149

Chojnice, dnia 8 października 1927 r.

Magistrat

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 032 — Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44.
Adres telegr. „Dzien. Pom“. — Skrytk. poczt. 38. — Za redakcję odpow. Kazimierz Kłos w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom“. w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber

Ku czci.

Ś p. Kardynała Ledóchowskiego

(Na uroczystość sprowadzenia zwłok).

Otóż powracasz na Ojczyzny łono
Ty, któryś do dna pił z cierpień kielicha,
Któremu w walce tarczą i zasłoną
Hart był niezłomny przy pokorze mnicha,
Że w proch się starła pruska moc i pycha,
I uwieńczony męczeńską koroną
Dziś z ziemi włoskiej powracasz do Polski,
Ty, wódz narodu, sługa apostolski.

Syna wielkiego Polska sercem wita.
Z dumą tysiące ku Twej trumnie patrzą.
Bo sprawiedliwość, Boskim rylcem ryta,
Przemogła przemoc i złość świętokradczą,
Że oto wracasz dusz potężnym władcą,
Wygnany ongiś więzień i banita
Coś się nie korzył, karku nie uginał,
Polski męczennik, Prymas i Kardynał.

Tyś wśród tułaczki, w więzień poniewierce,
Sługa Chrystusa, mężny i wytrwały,
Sercem z narodem, krzepił ludu serce,
Mocą Piotrowej hartując je skały.
Wiara i polskość wrażą moc przetrwały
I nie uległy w niewoli rozterce
Za Twoją sprawą. Twoją to zasługą,
Któryś był Boga i narodu sługą.

Żegnałeś Polskę we łzach i żałobie,
Dziś Ona wita Cię w godowej szacie.
Wolna Ojczyzna hołd dziś składa Tobie
Za kaźń i boleść w pruskiej kazamacie
równy królom wracasz w majestacie, I
Byś przy ich boku w zasłużonych grobie,
Ty, ozdobiony w męczeństw aureolę,
Hartu polskiego stał się nam symbolem.

Katowice, dnia 28 IX 1927 r.

Tadeusz Przyjemski,
porucznik 73 p. p.



Wesoła scena z narad francuskiego gabinetu w Rombouillet. Minister sprawiedliwości Barthou zabawia swych kolegów ministerjalnych oraz premjera Poincarego „polowaniem“ na łabędzia.

Kardynał Ledóchowski, Bismark i Kulturkampf.

(Według Georges Goyau).

(Dokończenie).

I znów historja wraca w tym punkcie do Ledóchowskiego. Ledóchowski, co winien już był pruskim sądom 16.000 talarów za kary, został odwiedzany w swym pałacu arcybiskupim przez komorników królewskich. Państwo aresztowało jego ruchomości. Gdy lud wspomagał dobrowolnie ogłodzonych przez rząd kapłanów, zagorzały staro-katolik Schulte począł zaklinać państwo, by zwróciło swe ostrze przeciw Polakom. Ogłaszał, jakoby istniało tajne sprzysiężenie, którego ogniwem był Ledóchowski i poznańska szlachta, Francja zaś, Watykan i katolicy angielscy — mechanikami. Nic to jeszcze w jego oczach, że lud się składał, by zapobiegać potrzebom kapłanów: można to było zakazami powściągnąć. Lecz Schulte wołał, że tajemne dopływy jakoby zagranicznego złota wzbogacą zbuntowanych biskupów, a wówczas biada państwu! Polska podniesie głowę!

Pomimo wstrętu Wilhelma, wysocy urzędnicy prusey oświadczyli się, że w Poznańskiem należy niezwłocznie wprowadzać śluby cywilne, by Polskę tę zniszczyć. Aby dokuczyć Kościołowi, a w jego mniemaniu tem samem i Polsce, Bismark nie zawahał się zakładać podkopy pod najfundamentalniejsze prawa istniejącego w Niemczech porządku.

W Poznańskiem równocześnie coraz to nowe występowały germanizacyjne postanowienia: odmawiano stypędjów studentom poznańskim na studja polonistyk; wyrzucono Franciszkanów, niemieckich poddanych z Poznania, wzywano proboszczów, by księgi stanu cywilnego prowadzili po niemiecku. — Lecz wracajmy do Ledóchowskiego. Już 24 listopada 1873 r., wyższy prezydent prowincji nakazywał arcybiskupowi zrezygnować ze swej stolicy. Ledóchowski odmówił. Państwo go zatem już nie uznawało, a nawzajem i on nie uznawał prześladowczego państwa. Na czem się skończy taki stan rozłamu? Centrum wzmagało się coraz bardziej w siłę, tem bardziej, że ono jedno ujmowało się również za społecznemi prawami ludu. A w Centrum, Windthorst wskazywał na Poznań jako na miejsce, w którem prześladowcze wysiłki państwa doszły już do zenitu, nic wskórać nie mogąc. Więc wołał o absolutnej konieczności zniesienia praw majowych. Wśród wrzawy prasy i stronictw parlamentarnych wsród najwyższego napięcia opinji rząd brnął dalej. Oto rozkazał po raz pierwszy aresztować kapłana który nie płacił nakładanych nań kar. Był nim niejaki ks Piotr Loga. Poszedł do więzienia, śpiewając Te Deum. Otóż ani jeden z pruskich biskupów nie był wolen od kar. Teraz należało i względem nich uczynić to, co i względem prostych księży. I tu znów Ledóchowski długi szereg otwiera.

„W chwili gdy ks. Loga ruszał do więzienia, ostatnie meble Arcybiskupa Ledóchowskiego wystawione zostały na licytację. Jeszcze pozostawało sporo kar do zapłacenia, a skarb nic nie miał już do zabrania w arcybiskupim pałacu. Prymas Polski popełnił był więc więcej przestępstw prawnych, niż mu na to pozwalały jego środki, już nie mówiąc, powiada Goyau, o tej kapitalnej jego zbrodni, że był Polakiem! Do tego, nowe długi względem państwa obciążały z dniem każdym jego niedobory. Jako niewypłacalny przestępca i do tego przestępca nieskruszony, przyjmował on komorników z pustemi rękoma w swym opustoszałym domu. Teraz więc należało go już ścigać przez królewskich żandarmów.

Zajęcie ruchomości, to kara dla bogatych, lecz była ona bezsilną wobec polskiego Prymasa. Spadł on bowiem do rzędu tych ubogich, których się aresztuje i osadza w więzieniu. On sam nie chciał być niczem więcej, ani też mniej, jak tylko ubogim. Wierni ofiarowali mu mandat poselski do niemieckiego Reichstagu lub pruskiego Landtagu, lecz odmówił“. W ten sposób, nadzwyczaj piękny i delikatny, Goyau doprowadza nas do dramatycznego momentu uwięzienia Ledóchowskiego.

Czytamy dalej, że w chwili głosowania nad majowemi prawami, katolik Grühl, spytał się w Izbie Panów, co będzie, gdy biskupi staną się niewypłacalni. Na to odpowiedział komisarz rządu, że biskupi to bogaci panowie. Okazało się jednak obecnie, że rachuby niemieckich biurokratów zawiodły. Trzeba było, albo zaprzestać walki o prawa majowe, lub iść w walce dalej, niż się zamierzało. Ze strony rządu prowadziło to do niesłychanych gwałtów; ze strony Ledóchowskiego do kardynalskiej purpury, pierwszej która od Rozbioru spocząć miała na barkach Polaka. Niezbyt wysoko stali pod względem wartości duchowej ostatni purpuraci niezawisłej Rzeczpospolitej: purpurat, co miał otworzyć nowy szereg kardynałów polskich, zdobywał swą czerwień cierpieniem. Doellinger chciał powstrzymać Bismarka na pochyłości, lecz napróżno. Napróżno meldował się u jego drzwi Windthorst: Ledóchowski poszedł do więzienia. „Bismark, powiada Goyau, nie sądził, że shańbi rok 1874, gdy puści cugle dwom swym marzeniom, t. j. by Kościół ujrzeć w kajdanach, Europę zaś w ogniu. Lecz tylko pierwsze miało się uskutecznić. Bóg zlitował się nad Europą, choć zsyłał cierpienia na Kościół“.

Następuje niezwykle ciekawy i wysoko znamienny rozdział, w którym Goyau omawia wysiłki Bismarka, celem rozniesienia Kulturkampfu na całą Europę, a specjalnie na Francję, by wszystkie państwa kolejno w nim skompromitować i zeń uczynić fundament swej zagranicznej polityki, ba — nawet wojennych kombinacyj. Bismarkowi się nie poszczęściło. Lecz wracajmy do Ledóchowskiego.

„Po prowincjach, tak chwile maluje Goyau, policja uległa i wyćwiczona, znoiła się dalej w swym trudzie. Oto kapłani i biskupi szli w zawody do kozy. Zdala, Pius IX upewniał ich o uwielbieniu dla nich całego świata, aniołów i ludzi. Ledóchowski, którego degradację, złożenie ze stolicy biskupiej, przygotowywał ów berliński św. Synod — królewski trybunał do spraw kościelnych, odmówił dn. 7 stycznia 1874 poddania się przesłuchaniu. Dn. 3 lutego, pomiędzy 3-cią a 4-tą zrana, trzech policjantów zjawiło się po niego. Dorożka, poczem pociąg, poczem wóz pocztowy odstawiły go kolejno aż do progów więziennej celi która nań oczekiwała w dalekim Ostrowiu. Pozostał bez służby. Pozwolono mu wikt sprowadzać z pobliskiego probostwa, lecz sam, własnoręcznie, zamiatać musiał swą celkę i sam słać sobie łóżko. Drożono się nawet, by pozwolić go odwiedzać własnemu kapelanowi. Tak przeszło kilka tygodni, w czasie których nie mógł przyjmować odwiedzin, jak tylko w lokalu stróża.

Później zezwolono mu przyjmować gości u siebie. Wzbroniono mu pisać lub otrzymywać listy i, przez całe dwa miesiące, musiał pozostać bez Mszy św. W kwietniu mógł się on dowiedzieć, że królewski trybunał uznał go za pozbawionego arcybiskupiego dostojeństwa, państwo pruskie bowiem, które się obawiało prymasowskiej stolicy polskiej, postanowiło przekreślić prymasa. A i sam język polski zniknąć miał niebawem, dzięki nowemu cyrkularzowi Falka, z nielicznych gimnazjów, gdzie się jeszcze był utrzymał. Wiara ojców i mowa ojczysta zostały więc odjęte jedną i tąż samą niełaską. A surowe regulaminy pruskiego więziennictwa starały się do tego pohańbić i upokorzyć w najlepsze okazałego i szlachetnego Księcia Kościoła, który zaledwie przed czterema laty tylko bywał współbiesiadnikiem na dworze berlińskim i którego Bismark przyjmował w głównej kwaterze jako wyniosłego dyplomatę kościelnego, przysłuchując się grzecznie jego wywodom i przyjmując je z jakimś dziwnym tajemniczym uśmiechem...“

Czyż byłaby to odpłata za śmiałość w Wersalu?

„Prymas Polski, ciągnie autor, którego żałobę natychmiast przywdziały pobożne rodziny w Poznańskiem, wydawał się oczom innych biskupów jako obraz tego, co ich jutro czekało i, podczas gdy pozostawała im, jak się pięknie a prosto wyrażali, „ostatnia chwila wolności“, korzystali z niej, by dobitnie zwrócić się do swych kapłanów i wiernych z wyrazami zachęty i nauki. Niemieccy biskupi stwierdzali, że Prusy chcą wprowadzić protestantyzm w łono Kościoła Katolickiego. Na list pasterski biskupów nadchodziły z Anglji, Irlandji, Stanów Zjednoczonych, Belgji, Holandji i Włoch listy i adresy; ich pochwały tyczyły się też i to w dużej mierze Ledóchowskiego.

Lecz historja Ledóchowskiego jeszcze nie była skończona. Rząd bowiem postanowił obsadzić po swojemu przez siebie samego opróżnioną stolicę i zaraz wziął się do dzieła w Poznańskiem. Wiezień Ledóchowski przestał być arcybiskupem w oczach państwa od dn. 15 kwietnia 1874 r.,; 9 czerwca kanonicy poznańscy zostali zawezwani do obioru administratora diecezji, a pruscy biurokraci, którzy zgóry przewidywali ich odmowną odpowiedź, zjawili się już tego samego dnia, by sekwestr na różne kasy diecezjalne nałożyć, zainstalować komisarza we własnym pałacu polskiego Prymasa (2 t. 166 str.). Od dn. 9 czerwca 1874 r. do 1-go października 1875 r. bajeczna suma pięćdziesięciu tysięcy talarów kar (blizko 300.000,— zł.) została nałożona na kler poznański, ponieważ nie chciał wchodzić z tym komisarzem w stosunki. Kanonik Korytkowski musiał go przyjmować. Znosił przytem wezwanie po wezwaniu i zareagował dopiero na groźbę włamania. Wskazał wprawdzie jeden z kluczy do kasy, lecz kazał policjantom zabrać go samym. Odmówił posłać po drugi klucz do arcybiskupiego agenta i znów zmusił policję do chodzenia po niego. Wreszcie, formalnie zaprotestował przeciw wszystkim tym aktom bezprawia. Cztery dni później kanonicy poznańscy oświadczyli, że żadnego administratora nie wybiorą, ponieważ mają swego arcybiskupa Ledóchowskiego, któremu jeszcze ani Bóg ani państwo nie zesłali śmierci. Tak brzmiała odpowiedź kanoników. Za to 35 okręgów dekanalnych na 40 przysłało im owe listy dziękczynne.

Moglibyśmy na tym przykładzie wierności kleru i ludu zakończyć bohaterskie dzieje Kardynała Ledóchowskiego w czasie Kulturkampfu. Ale do końca walki było jeszcze daleko. Postawa, oraz uwięzienie Ledóchowskiego pociągały inne fakty za sobą i tak, ks. Korzuchowski, kanonik gnieźnieński, szedł do więzienia za to że wykonał pewne czynności biskupie, powierzone mu przez Ledóchowskiego. Sufragan poznański Janiszewski, poszedł również pod klucz. Czyż nie zastępował on Prymasa i w jego imieniu, czyż nie spełniał czynności biskupich? 27 lipca był uwięziony za nieuiszczone kary pieniężne, lecz w samym już więzieniu dowiedział się o dodatkowem zasądzeniu go za udzielenie Sakramentu Bierzmowania kilkudziesięciu młodzieży. Za pasterzami szedł lud. W tem nieszczęsnem Poznańskiem rząd koniecznie chciał wykazać swą siłę. Ale nadarmo. Oto umyślił pchnąć 20 parafij do antykanonicznego obioru swych proboszczów i parafje odmówiły, woląc pozostać bez księdza, niż mieć takiego, któregoby prawowity Arcybiskup — Ledóchowski — nie był przysłał. Podobnie, gdy zjawił się pewien intruz, imieniem Kubeczak, lud odsunął się od niego, zostawiając fałszywego pasterza bez owczarni. W swym biernym oporze lud zniszczył w zarodku schyzmatyckie usiłowania rządu. Przypatrzmy się niektórym motywom „sztrafów“ na Ledóchowskiego. Oto np. kara 200 talarów za to, że wysłał kapłana do cholerycznego okręgu, gdzie byli chorzy księża!

1874 i 1875 to najbardziej zdenerwowane lata Bismarka. Wywołanie powszechnego Kulturkampfu nie udaje mu się, chyba trochę w Turcji względem Ormjan. Natomiast, grozi bezsilnie, że „nie uzna Piusa IX“ i że się chce mieszać do przyszłego konklawe! Lecz w następnym już roku, jasnem się stało, że Bismark i rząd pruski przegrali. W lutym 1876 r. Ledóchowski opuścił Ostrowo. Ale pobyt na Śląsku i w Poznańskiem był mu wzbroniony. Udał się przeto do Wiednia, gdzie owacyjnie przyjęli go katolicy, lecz gdzie wrogie również okrzyki pewnych elementów zmu-

siły go do szukania dalszej tułaczki. Aż wreszcie z Rzymu, z głębin Watykanu samego, pod czerwoną piuską kardynała św. Rzymskiego Kościoła, spełniać zaczął dalej funkcje poznańskiego Arcybiskupa... Reszta jest znana. To też poprzestanie my na tem opisie, choć imię Ledóchowskiego, bądź w dyplomatycznych projektach i zawikłaniach, bądź też w omówieniu dziwnych środków pruskiej ostróżności jeszcze nie jeden raz powróci pod piórem G. Goyeu.

Nawet po ustaniu Kulturkampfu, nigdy bismarkowskie Prusy nie przebaczą dwu ludziom, dwu kardynałom wyszłym z tej walki: Ledóchowskiemu i Arcybiskupowi kolońskiemu, Melchersowi. Melchers dopiero w trumnie mógł wrócić do swej stolicy. Ledóchowski do niej wraca, niosąc ze sobą powiew misyjnych rozkwitów, których przez długie lata był stróżem jako Prefekt Propagandy. P. Goyau który po polsku nie umie, tak wiernie oddał czyny i sylwetkę Ledóchowskiego, że specjalnie należy mu się w tych dniach za to wdzięczność. Z wielu względów książka jego winna być tłomaczona. —

J. B.

Potworny ojciec.

Obłąkany syn gnił przez 7 lat w komórce.

Jedno z pism warszawskich donosi: Straszną, potworną wprost zbrodnię wykryto w Warszawie w domu nr. 10 przy ulicy Grzybowskiej. W domu tym znaleziono żywego trupa, więzionego w zabitej deskami komorze przez najbliższą rodzinę.

Lokatorzy domu przy Grzybowskiej 10 i sąsiednich, od kilku już lat słyszeli nieludzkie wrzaski, dochodzące z mieszkania fabrykanta mydła Szymona Hasfelda i syna jego Altera, właściciela fabryki czekolady przy ul. Twardej nr. 28.

Obecnie dopiero okazało się, w jaki okrutny sposób Hasfeldowie obeszli się ze swym chorym synem. Aby uwolnić się od awantur umysłowo chorego, Hasfeldowie wpakowali go do małej alkowy, znajdującej się w kuchni, poczem wejście zabili deskami. Całe umeblowanie ponurego więzienia stanowiło koryto w kształcie trumny, w którym sypiał nieszczęśliwy więzień.

Przez niewielki otwór w drzwiach podawano Hasfeldowi tylko raz dziennie jedzenie, składające się ze skórek chleba i herbaty.

Nieszczęśliwy warjat nie był zupełnie wypuszczany z więzienia. Fizjologiczne potrzeby załatwiał w ponurej celi. Troskliwa rodzina co pewien czas zasypywała wiązką słomy przegniły barłóg. Więziony w takich warunkach Szol Hasfeld dostawał bardzo często ataków szału.

Straszliwy odór, wydobywający się z mieszkania Hasfeldów skłonił wreszcie sąsiadów do zawiadomienia policji. Wczoraj wieczorem funkcjonarjusze VII komisarjatu policji z komisarzem Szwarcem na czele wkroczyli do mieszkania.

Ze straszliwego więzienia dobiegały ciche jęki. Niezwłocznie oderwano deski. Widok, jaki przedstawił się oczom policji—przeszedł wszelkie oczekiwania. W rogu alkowy, której podłoga pokryta była metrową warstwą gnoju, w kojcu, w kształcie trumny, leżał nieszczęśliwy więzień.

Wychudzony do ostatecznych granic Hasfeld ma ręce i nogi grubości świecy. Czarna, popękana skóra pokrywa wystające żebra. Włosy nieostrzyżone i broda niegolona od czasu zamknięcia w więzieniu — dopełniają straszliwego wyglądu.

Nieszczęśliwy był już zupełnie nieprzytomny. Ciche jęki świadczyły tylko, iż duch nie uleciał jeszcze ze szczątków ciała. Przy próbie poruszenia okazało się, iż ciało z pleców odpada kawałkami, odsłaniając kości.

Na strasznym barłogu znaleziono kilka suchych skórek chleba.

Po wykryciu tak okropnych rzeczy wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, które przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Dz. Jezus.

Ojciec nieszczęśliwego więźnia oraz jego brat, aresztowani przez policję, zachowywali się wzywająco, twierdząc, iż nie mieli innego sposobu postępownia z chorym, którego nie przyjął na kurację żaden szpital warszawski. W więzieniu trzymali Szola od lat 7-miu.

Nieszczęśliwym warjatem opiekowała się stale jego matka, niestety, zmarła ona przed dwoma tygodniami.

Od tego czasu nie podano więźniowi ani kubka wody ani kawałka chleba.

Lekarze Pogotowia i szpitala Dzieciątka Jezus twierdzą zgodnie, iż w czasie swej praktyki nie spotkali się z tak potwornem wycieńczeniem i zaniedbaniem człowieka. Po kąpieli Szola Hasfelda umieszczono na wydziale chorób nerwowych. Ojciec Szymon Hasfeld i brat umysłowo chorego, Alter, zostali osadzeni w areszcie.

Radjo w pociągach.

D. 13 z. m., odbyła się na przestrzeni Warszawa—Żyrardów druga z kolei próba z lampowym aparatem radjowym konstrukcji p. Dormunta, przystosowanym specjalnie do odbioru audycji radjowych podczas biegu pociągu. Pierwsza próba była dokonana kilka miesięcy temu.

Obecnie na dachu wagonu, w którym umieszczono aparat, zainstalowano małą antenę dachową, co przyczyniło się do osiągnięcia lepszych rezultatów, niż to miało miejsce poprzednim razem. Uziemnienie aparatu uzyskano przez połączenie go z metalową ramą, na której opiera się cały wagon.

W próbach obecnych wziął udział dyr. departamentu eksploatacyjnego min. komunikacji. inż. W. Czapski, inżynierowie innych departamentów, przedstawiciele warszawskiej dyrekcji kolejowej oraz konstruktor aparatu. Podczas biegu pociągu odbierano audycje radjostacji berlińskiej, stacji tureckiej w Stambule oraz stacji szweckiej Monhall. Odbiór audycji był bardzo wyraźny i czysty, tak, że obecnie konstruktor aparatu zajmie się odpowiedniem wygodnem i estetycznem przystosowaniem go do wagonów kolejowych.

Władze kolejowe, po wprowadzeniu pewnych poprawek, wyraziły zasadniczo swoją zgodę na ten typ aparatu radjowego dla odbioru audycji w pociągach Po wprowadzeniu pewnych zmian w konstrukcji aparatu, aparat ten tytułem próby umieszczony będzie w wagonie służbowym jednego z pociągów dalekobieżnych, celem wypróbowania go podczas dalszych podróży oraz zebrania materjału doświadczalnego co do sposobu obsługi aparatu.

Jeżeli wyniki prób tych będą pod każdym względem dodatnie, należy w krótkim czasie spodziewać się zaprowadzenia aparatów radjowych tego typu w dalekobieżnych pociągach polskich, co będzie stanowiło niewątpliwie niemałą atrakcję dla podróżującej publiczności.

Transmisja naprzestrzeni 16000 km.

Najdalsza chyba transmisja, jaka do tychczas zapisała się w historji radjofonji światowej, jest zorganizowana niedawno przez jedną ze stacji angielskich transmisja koncertu ze stacji Sydney. Transmisja wypadła znakomicie, mimo olbrzymiej przestrzeni 16.000 kilometrów które dzieliły te stacje, śpiew i muzyka australijskich artystów, ponad oceanami i lądami, nieskażone dotarły do Anglji.

Choroba żółtaczki w Anglji.

Ostatnio spostrzeżono w Anglji zgórą 200 wypadków zaraźliwej żółtaczki. Większość tych wypadków miała przebieg łagodny, lekarze jednak nie wiedzą wcale czemu tę nową epidemję przypisać. Nie odkryto również przyczyny i sposobu, w jaki choroba ta przenosi się z jednego organizmu na drugi.

Faktem jest jednak, że poszczególne ogniska choroby są bardzo oddalone od siebie. Z tej racji oskarżono szczury o przenoszenie tej choroby, lecz przypuszczenie to wydaje się mało prawdopodobne. Znacznie więcej zwolenników znajduje natomiast pogląd, że epidemja żółtaczki — to skutek grypy, która w roku bieżąaym srożyła się w Anglji szczególnie silnie.

Rozumowanie łazęgi.

Kto szuka, ten znajdzie —
Kto idzie, ten zajdzie —
Takie są ludzkie „mądractwa!"
Ot chciałem dojść do bogactwa;
Z wyznaniem mówię szczerem:
Chciałem zostać miljonerem.
Ale schodziłem pół świata
I szukałem pilnie lata
Mego miljona po świecie,
A nie znalazłem go przecie!
Zapał powoli ostyga —
A w kieszeni jest — figa.

Wesoły kącik.



Poeta: Widzę, że wiersze moje robią na panu silne wrażenie... Pan płacze..

Słuchacz: Nie, proszę pana, ja się pocę.

Środek na pluskwy.

— Panie aptekarzu, ta woda na pluskwy zupełnie do niczego.

— A skąd wy tak dobrze wiecie?

— A bom wypił całą flaszkę a bestje jak gryzły tak gryzą.

Pociecha lekarza.

— Panie doktorze. Błagam pana, niech mi pan powie całą prawdę, nic nie ukrywając przedemną. — Ależ owszem. Pani się wyleczy z całą pewnością, statystyka bowiem wykazuje, że w podobnych wypadkach jedna osoba na sto przychodzi do zdrowia, gdy tymczasem inne umierają. Pani zaś jest setną wśród moich pacjentek, które umarły na tą samą chorobę.

Gapa.

Gość: — Czy mama w domu?

Staś: — Nie, mama wyszła.

Gość: — A kiedy wróci?

Staś: — (wołą do mieszkania): — Mamo, co mam teraz powiedzieć?

Wina Heroda.

— Panie Stanisławie, czemu to się dzieje, że mężczczn jest wogóle mniej na świecie niż kobiet? W Berlinie naprzykład na 100 mężczyzn przypada 120 kobiet.

— To proszę pana wina Heroda, który w swoim czasie kazał wiele dzieci płci męskiej wymordować, a dziewczętom darował życie.

Zrozumiał.

Lekarz: Żona pańska ma cierpienie w związku z przemianą materji, panie Janie. —

Mąż: Aha, to już teraz rozumiem dla czego chce co 14 dni nową suknię!...



Noblesse oblige: Mamusiu, czy mam sobie umyć ręce, czy też pójdę do teatru w rękawiczkach?

Bernad Shaw, który czuje nieopisaną awersję do muzyki podczas jedzenia, skinął na proszonym obiedzie na kapelmistrza.

— Czy zechciałbyś pan grać dla mnie, o co poproszę?

— Ależ z rozkoszą panie, Shaw — odparł kapelmistrz.

— Więc proszę serdecznie — rzekł Shaw — graj pan w domino, aż ja skończę obiad!

Ruch wydawniczy.

„Nr. 40 „Bluszczu" jak zawsze odznacza się nader starannym doborem prac o wysokiej wartości społecznej i literackiej. Artykuł wstępny N. Jastrzębskiej nawiązuje do tak aktualnej obecnie sprawy pacyfizmu rolę kobiet w akcji powszechnego pokoju. W artykule p. t. „Obozy Harcerskie", W. Prażmowska wykazuje kulturalno oświatową działalność naszych drużyn harcerskich na poprzednim polu. Specjalną uwagę zwraca świetny szkic A. Czarnowskiego — „Księżna Łowicka", barwnie malujący niezwykle interesujące dzieje żony Wielkiego Księcia. Tegoż tytułu wiersz F. Kruszewskiej z niezwykłą plastyką odtwarza wewnętrzny konflikt Joanny. Niepodobna też pominąć ciekawych uwag p. Well na temat kobiety, która zarabia".

Z niezwykłą wnikliwością rozpatrzony jest tu typ kobiety dzisiejszej, „Hodowla winogron„ Torf jako środek do przechowywania owoców „Targi wschodnie" i szereg innych najlepiej charakteryzują nieustanne starania redakcji na drodze polepszenia kultury gospodarstw. Na podkreślenie też zasługuje dział „Kobieta w Swiecie i w Domu" zawierający ciekawe dane z życia kobiet z całego świata. Dział mód i robót jest jak zwykle ostatniem słowem aktualności. W dziale literackim ukazał się początek ciekawej nowieli utalentowanej, młodej autorki Dr. H. Naglerowej p. t. „Koszula Dejaniry", „Życie i Smierć Izadory Dunkan" oraz ciąg dalszy powieści W. Miłaszewskiej „Kaczęta".